GŁOS POMORSKI

Nr. 212 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na. poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzien 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności**, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatnosci wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokosci milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne.** — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosci za terminowe umieszczenia ogłoszen.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w połudnju.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 12-go września 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Przemysł polski przekroczył martwy punkt.

Wiedeń, 10. 9. (A. W.) „Acht Uhr Blatt" zamieszcza artykuł swego korespondenta z Warszawy, który stwierdza, że przemysł polski przekroczył martwy punkt i że rynki polskie zaczynają się ożywiać.

Przemysł żelazny, maszynowy, włókienniczy i chemiczny pracuje już na eksport. Sfery przemysłowe pokładają wielką nadzieję w przyszłych traktatach handlowych z Niemcami i Czechosłowacją. Brak gotówki zmniejsza się stale. Artykuł zaznacza zniżkę kursów walut na giełdach polskich.

Wywód nieważności w procesie krakowskim.

Kraków, 11. 9. (AW). Obrońcy w procesie krakowskim o zajścia listopadowe w r. ub. wnieśli w imieniu swych klijentów wywód nieważności co do uwalniającego wyroku. Akta sprawy odejdą w tych dniach do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Niesłychana prowokacja Polaków w Gdańsku.

Gdańsk, 10. 9. (A. W.) Dziś miało miejsce następujące zajście, które dowodzi, że nacjonaliści niemieccy, wskutek złudnych nadziei, płynących z Berlina, na nowo zaczynają występować przeciwko Polakom. Redaktor Stanisław Jasiński, który urządzał w Gdańsku wystawę artystów polskich, wracając z Wrzeszcza w towarzystwie obywatela gdańskiego kupca p. Zbrojowskiego, został napadnięty w tramwaju przez jadących z nimi Niemcami.

Bezpośrednią przyczyną zajścia było to, że rozmawiali po polsku, na co Niemcy przez całą drogę zwracali uwagę w sposób grubjański, niemożliwy do tolerowania. Na pierwszą łagodną odpowiedź p. Zbrojowskiego, który przemówił do Niemców, Niemcy rzucili się na pp. Zbrojowskiego i Jasińskiego. Jednego z nich wypchnięto z wagonu i pokaleczono, a drugiemu udało się dzięki zamieszaniu uciec.

Po traktacie londyńskim.

Düsseldorf, 10. 9. (PAT.) W wykonaniu protokółu londyńskiego, wypuszczono na wolność 61 Niemców, uwięzionych w swoim czasie w zagłębiu Ruhry.

Düsseldorf, 10. 9. (PAT.) W związku z umową londyńską pobieranie opłat celnych na granicy obszarów okupowanych i nieokupowanych Rzeszy zostało dziś o północy przerwane.

Oberhausen, 10. 9. (PAT.) Wczoraj wojska francuskie rozpoczęły przygotowania do opuszczenia tego miasta. Narazie wywożone są materjały wojskowe i broń. Komendant załogi francuskiej w Oberhausen zakomunikował zarządowi miasta, że odmarsz wojsk francuskich ukończony będzie dnia 16 bm.

Berlin, 10. 9. (PAT.) Biuro Wolfa donosi, że międzynarodowa wojskowa komisja kontroli nie napotykała dotychczas przy wykonywaniu swoich czynności na żadne przeszkody. Prace komisji odbywają się zupełnie normalnie.

Mac Donald znowu wygłosi mowę.

Londyn, 10. 9. (PAT.) Premjer Mac Donald otrzymał wczoraj honorowe obywatelstwo miasta Dundee. Premjer podziękował za odznaczenie i wygłosił krótkie przemówienie, w którem zaznaczył, że osiągnięcie trwałego pokoju winno być dla wszystkich niezależnie od przynależności partyjnej najważniejszym celem działalności.

Przy dobrej woli i wysiłku dadzą się osiągnąć niewątpliwie stałe rezultaty. Pokój, bezpieczeństwo i współpraca są to zasadnicze pojęcia, których wszakże wielu ludzi nie chce zrozumieć.

Nawiązując do przemówienia swego wygłoszonego na zgromadzeniu Ligi, premjer przeciwstawił krytycyzm obecnych na sali członków Ligi entuzjastycznemu nastrojowi, jaki panował w czasie przemówienia premjera wśród przedstawicieli ludu, obecnych na galerji. Mac Donald w zakończeniu swego przemówienia w Dundee zaznaczył, iż jest bardzo zadowolony ze zgotowanego mu przyjęcia, uważając je za zachętę do kroczenia nadal po drodze rozwijania zawiłych zagadnień międzynarodowych.

Pogłoski o zamachach na prochownie w Rumunji.

Berlin, 10. 9. (PAT.) Radjostacja donosi z Bukaresztu, że nieznani sprawcy dokonali tam zamachu na składy amunicyjne, znajdujące się w fortach polowych, położonych w pobliżu miasta. Dziesięć wagonów materjałów wybuchowych wyleciało w powietrze. Brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł.

Gruzja się broni do ostatecznego.

Konstantynopol, 10. 9. (PAT.) Według ostatnich wiadomości walki pomiędzy powstańcami a wojskami czerwonemi w Gruzji wbrew doniesieniom sowieckim trwają w dalszym ciągu. Powstańcy opanowali transkaukaską linję kolejową, wiodącą do Baku. Na całym Kaukazie ogłoszono stan oblężenia. Rząd sowiecki wysyła na Kaukaz wszystkie wojska jakie ma do dyspozycji.

Moskwa, 11. 9. (PAT.) Z rozporządzenia czerezwyczajki gruzińskiej rozstrzelano w Tyflisie 24 organizatorów i wybitnych działaczy gruzińskich za udział w powstaniu przeciwsowieckiem w Gruzji.

Wojna domowa w Chinach.

Nowy York, 10. 9. (PAT.) Rząd pekiński odrzucił przedstawione mu przez przedstawicieli Anglji, Ameryki, Francji, Włoch i Japonji żądanie w sprawie utworzenia w Szanghaju strefy neutralnej dla ochrony europejczyków. Jak słychać rząd pekiński uczynił to na skutek rady ze strony Rosji.

Londyn, 12. 9. (A. W.) Sytuacja w Chinach pogorszyła się tak dalece, iż należy spodziewać się kapitulacji Szanghaju.

Handlowi europejskiemu grozi wielkie niebezpieczeństwo choćby tylko z tego powodu, że Chińczycy nie chcą pracować w porcie, woląc wstępować do różnych formacji wojskowych.

POLSKA W MIĘDZ. RADZIE BADANIA MORZA.

Warszawa, 10. 9. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych desygnowało dr. Michała Siedleckiego, prof. zoologji na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na delegata rządu polskiego do międzynarodowej rady badania morza.

Prof. Siedlecki wyjeżdża w najbliższych dniach do Kopenhagi na sesję rady, mającą się rozpocząć 11-go września. Na sesję tą prof. Siedlecki wiezie materjały naukowe, dotyczące polskiego rybołóstwa morskiego.

*

Paryż, 10. 9. (PAT.) „Matin" dowiaduje się, że Francja weźmie udział w pożyczce dla Niemiec, przewidzianej w planie Dawesa w stosunku 5 proc.

Po arbitrażu Kaeckenbecka.

Grudziądz, 11 września.

Pisaliśmy onegdaj o podpisaniu traktatu z Niemcami i o arbitrażu, jaki wydał p. Kaeckenbeck.

Sprawa jest dość jasna, wykazująca, że sukcesy nasze są wątpliwej natury.

„Dziennik Poznański" pisząc o nich właśnie między innemi powiada: „Podpisana dnia 30-go sierpnia w Wiedniu konwencja polsko-niemiecka na podstawie rozstrzygnięcia prof. Kaeckenbecka, nie została jeszcze ogłoszona ani ze strony polskiej, ani niemieckiej w sposób wyczerpujący.

Prasa niemiecka, opierając się na wiadomościach, podanych przez biuro Wolffa, omawia konwencję dość pesymistycznie.

Narzekają zawodzą na swój sposób, chcąc stukotem i wrzaskiem wywołać zamęt opinji, w którym by można później ryby łowić,dla własnego interesu.

Lecz w tych żalach i skargach wyczuwa się więcej z góry narzuconej tendencji, niż prawdziwej szczerości. Bo w istocie pierwsza część konwencji, dotycząca obywatelstwa i domicylu wypadła wprost znakomicie dla tezy niemieckiej, tak, że „Posener N. Nachrichten" nazywają rozstrzygnięcie tej sprawy — „ausserordentlich günstig", co się zaś tyczy opcji, to już to samo, co zostało dotychczas ogłoszone, nie pozostawia wątpliwości, że pomimo zasadniczego przyjęcia tezy polskiej, dano jednak optantom niemieckim możność odwołania opcji na podstawie bardzo rozciągłych i dowolnych argumentów.

Pomijamy na razie sprawę obywatelstwa, przegraną dla nas w dwuch kierunkach: raz jako dająca w wyniku poważny uszczerbek w prawie likwidacji majątku niemieckiego, powtóre jako narzucenie państwu polskiemu całego szeregu bardzo wątpliwej wartości obywateli, którzy z ziemią naszą tylko pewien formalny mieli związek.

Przejdźmy jednak do sprawy drugiej: optantów, którą zbyt pohopnie okrzyknięto jako doniosłe polskie zwycięstwo.

Otóż jakkolwiek słynny dylemat: „devront" czy „auront la faculte" został rozwiązany w myśl tezy polskiej, czyli, że optanci muszą opuścić kraj swego dotychczasowego pobytu, to jednak to orzeczenie zasadnicze zostało poważnie podważone dalszemi klauzulami.

Przedewszystkiem po tylukrotnem odkładaniu emigracji optantów, następuje znów dalsza niebezpieczna zwłoka. Optanci nie posiadający własności ziemskiej mają opuścić Polskę najpóźniej do 1 sierpnia 1925 r. Optanci, posiadający własność ziemska w obrebie twierdz albo w pasie granicznym szerokości 10 klm., mają ostateczny termin wyjazdu w dniu 1-go listopada 1925 r..

Wszystkim innym posiadaczom ziemi odłożono termin wyjazdu z Polski do dnia 1-go czerwca 1926 r. a jest to kategorja najliczniejsza i z naszego punktu widzenia najważniejsza. Jest więc znowu zwłoka blisko 2-letnia, w czasie której oczywiście i organizacje niemieckie w Polsce i rząd niemiecki będą czyniły wszystko możliwe, aby konwencję w tym względzie albo żanulować, albo obejść, albo zwłokę przedłużać ad infinitum.

Pozatem jest wielce charakterystyczna klauzula na korzyść optantów, zamilczana przez Polską Agencję Tel., lecz wymieniona przez Biuro Wolffa. Otóż opcje, które zostały zgłoszone pod przymusem albo przez pomyłkę, mogą być cofnięte u tych władz, które je przyjmowały, i to do 28 lutego 1925 r.

Ponadto do tego samego terminu wolno ponowić wniosek o cofnięcie opcji, o ile poprzedni wniosek nie został doprowadzony do najwyższej instacji.

Klauzula ta na pierwszy już rzut oka razi swoją niejasnością. Co znaczy opcja „pod przymusem" albo „przez pomyłkę"? Kto kogo kiedy do opcji przymuszał i jakie mogły zachodzić wypadki, któreby przez nieporozumienie lub mylne informacje doprowadzały ludzi dorosłych do tak ważnych życiowo aktów, jak oficjalna decyzja opuszczenia kraju? A pozatem ileż pola do najdowolniejszej interpretacji i rozmaitych wykretów na temat owego „przymusu" lub owej „pomyłki"!

A teraz weźmy pod uwagę te długie perypetje, jakie wniosek cofnięcia opcji odbywać będzie przez najrozmaitsze instancje, bo odpowiedni opiekunowie i doradcy prawni oraz polityczni postarają się już o to... A więc w perspektywie nowe zatargi i targi, nowe procesy i nowa zwłoka.

Takie postawienie sprawy optantów nie może być chyba gloryfikowane jako zwycięstwo Polski i naszej państwowej racji stanu, zwłaszcza gdy zważymy, że arbitraż p. Kaeckenbecka przypada na początek ery wzmocnienia Niemiec, wzrostu ich pretensyj i wpływów na gruncie międzynarodowym. Już wspomniany artykuł „Deutsche Rundschau" daje dość wyraźnie do zrozumienia, że pomimo pełnomocnictw p. Kaeckenbecka, znajdzie się jeszcze wyższa odeń instancja".

Tak się przedstawia cała sprawa, sprawa ogromnej wagi — ze względu na nasz ustrój wewnętrzny — a ogólny jej stan nie jest świetny.

I raczej należy się smucić, niżeli czynić wielkie larum triumfu. Wręcz fałszywą jest rzeczą, biorac asumpt od jednej przesłanki — zewnętrznej zazwyczaj — uogólniać ją na całą kwestję.

A pozatem lenistwo umysłowe nasze i ta nasza tradycyjna szarmanterja wersalska na terenie polityki.

Czasby już z tem raz skończyć. A jeśli już koniecznie ktoś się chce radować, to przynajmniej swojem hałaśliwem natręctwem nie powinien przyciemniać jasnego spojrzenia na sprawę i zorjentowania się w niej.

Obłąkańcy czy zbrodniarze!

Przy całej swej umiejętności robienia reklamy, uprawiania propagandy, które to cechy bezspornie belszewicy posiadają, zdarza się i to dość często, że uczciwsze jednostki dziennikarskie z prasy zachodniej po powrocie do własnego kraju z objazdu po Rosji sowieckiej przedstawiają całą sprawę, całą, obserwowaną, nagą rzeczywistość w swej potworności wprost oszałamiającej i przyprawiającej o fizyczny odruchowy wstręt do tych czerwonych carów dzisiejszej Rosji.

Za gazetę rosyjską, wychodzącą w Konstantynopolu, p. t.: „Wiecziernia Pressa", podajemy list korespondenta, który zdołał po długim w Rosji pobycie wyrwać się z tego piekła.

Oto, co pisze naoczny świadek w swej książce, specjalnie traktującej o swych wrażeniach w Bolszewji.

Korespondent ten wysłany został przez kilka poważniejszych pism angielskich, amerykańskich i francuskich do Sowdepji, ażeby zbadać tamtejsze warunki życia. Korespondent ten z początku ze strony władz bolszewickich i przedstawicieli „śmietanki" obywatelstwa bolszew. powitany z nader ujmującym przyjęciem. Wszystko, co można było pokazać gościowi, coby świadczyło o bogactwie i rozkoszy bolszewickiego życia — pokazano; zdolna ręka reżysera urządziła bankiety, świąteczne, wspaniałe obiady, jednocześnie usuwając na bok wszystko to, coby mogło świadczyć o nędzy, fizycznym i moralnym upadku doprowadzonego do rozpaczy narodu.

Korespondent zagraniczny dostał wspaniały numer w pierwszorzędnym hotelu „Savoy", częstowali go wyszukanemi potrawami, do stołu usługiwali kelnerzy, bez zarzutu ubrani, mówiący obcemi językami i jednocześnie za taki obiad brali od niego zaledwie 100 rubli. Wieczorami wożono go po kabaretach, pokazywano mu bogactwa, spoczywające w składach handlowych itp.

Wszystko szło bardzo ładnie i składnie i gdyby dziennikarz ten podobno był do wielu ze swoich współziomków kolegów po piórze, którzy wyjeżdżali z Rosji sowieckiej ogłupieni reżyserskim talentem bolszewickich gospodarzy, to na półkach księgarskich Zachodu ukazałaby się nowa książka, głosująca o dobrodziejstwach i błogich skutkach rządów bolszewjckich. Lecz nieszczęście dla gospodarzy chciało, że gość ten okazał się zbyt ciekawym i koniecznie zachciało mu się za jakąkolwiek cenę poznać życie zakulisowe raju bolszewickiego.

I to, co zobaczył było do tego stopnia okropne i tak go przejęło, że nie mógł się nie powstrzymać aby już w tym samym numerze wspaniałego hotelu nie rozpocząć pisać bezpośrednio swych wrażeń.

Opisał więc okropny głód, grasujący wśród wszystkich niemal warstw społecznych, niebywałe ceny na przedmioty codziennego użytku; kilkadziesiąt kroków od tego wspaniałego hotelu — restauracji i wspaniałych tu obiadów za 100 rubli (oczywista tylko dla takich gości jak on) najbardziej szczęśliwi ze szczęśliwych z 400 — 500 rubli mogą zaspokoić głód obiadem, składającym się z „cienkiej" zupy i kilku kartofli wraz z podejrzanym gatunkowo kawałkiem mięsa.

Oprócz bolszewików i ich rodzin, reszta mieszkańców chodzi w łachmanach. „Mnie samemu wstyd — pisze Anglik — przechodząc się po ulicy w zachodnio - europejskim ubraniu.

Co do moralnych stosunków, to jeszcze gorzej; wszędzie szpiegostwo; nikt nie wie, co go jutro czeka: lanie lub transport do obozów koncentracyjnych, gdzie zakładnicy bolszewiccy żywią się woda, w której myją śledzie, mające być podane na stół czekistom.

Los podobny spotkał i korespondenta angielskiego, bo pewnego poranku, na skutek doniesienia, oskarżony o szpiegostwo, znalazł się w więzieniu. „Jeżeli się nie przyznaje że — rozstrzelać go", z zimną krwią zawyrokowała Siemieniowa dowódca „Czeki", kobieta, która swe ręce maczała w niejednym morderstwie osobiście popełnionym.

Uratowało ciekawego dziennikarza tylko to, że był obywatelem państwa, z którym bądź co bądź, Sowdepja się liczyła.

Prasa angielska komentując tę ze wszechmiar ciekawą książkę, artykułom swym daje takie tytuły: „Nie obłąkańcy — lecz zbrodniarze!"

Z Ligi Narodów.

NIEMCY A 8-mio GODZ. DZIEŃ PRACY.

Londyn, 10. 9. (Pat). Z Genewy donoszą, że na konferencji ministrów pracy Anglji, Francji, Belgji i Niemiec w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, delegat niemiecki oświadczył m. in., że nie może być mowy o kontroli cudzoziemskiej nad prawodawstwem ekonomicznem, dodał jednak, że zalecił swojemu rządowi ratyfikację konwencji waszyngtońskiej.

Minister sądzi, że rozporządzenie rządu Rzeszy z grudnia 1923 roku, przedłużające w niektórych gałęziach przemysłu czas pracy zostanie cofnięte.

Genewa, 10. 9. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Hymans jako przewodniczący Rady Ligi odpowiedział na niektóre uwagi, wysunięte na ostatniem posiedzeniu przez delegata angielskiego Hendersona i delegata węgierskiego Apponyiego. Hymans zaznaczył, że współpraca między Ligą Narodów a międzynarodowem biurem pracy, której domagał się Henderson istnieje już obecnie i będzie nadal zacieśniana.

Rozpatrując następnie uwagi, poczynione przez Apponyiego, dotyczące mniejszości oraz roli Rady Ligi, mówca protestuje energicznie przeciwko twierdzeniom poddającym w wątpliwość sumienie Rady Ligi. Hymans stwierdził, że Rada posiada głębokie poczucie swoich obowiązków, które nakładają na nią traktaty, będące w mocy. Mówca przypomniał, że Rada Ligi starała się zawsze wyświetlać swe zapatrywania i nie wahała się przy różnych okolicznościach poddawać się sądowi trybunału międzynarodowego.

Następnie zabrał głos min. Skrzyński. Po krótkim wstępie minister zaznaczył, że państwa, dbające o zastosowanie traktatu o mniejszościach, powinny zwalczać koncepcję, według której traktaty te mogłyby się stać pretekstem do intryg ze strony narodów ościennych. Powstałe obawy tego rodzaju mogłyby tylko utrudnić rządowi wykonanie wspomnianego traktatu.

Następnie min. Skrzyński dał pogląd na ostatnie fakty w zakresie polityki mniejszościowej rządu polskiego. W kwestji uzyskania obywatelstwa polskiego przez byłych obywateli niemieckich wobec niemożności dojścia do porozumienia z rządem berlińskim w drodze rokowań bezpośrednich, rząd polski zgodził się na arbitraż, który w rezultacie doprowadził do podpisania konwencji wiedeńskiej z dnia 3 sierpnia br.

Ostatnio Rada Ministrów utworzyła przy urzedach wojewódzkich Poznańskiem i Pomorskiem komisje mieszane polsko - niemieckie, mające za zadanie wydawanie opinji w sprawie stosowania konwencji wiedeńskiej przyczem opinja ta w wypadkach spornych będzie miała moc zawieszania rozporządzeń województwa. W ten sposób — mówił min. Skrzyński — rząd polski samorzutnie stworzył nową metodę polegającą na współudziale przedstawicieli mniejszości w uregulowaniu przez administrację kwestji, obchodzących daną mniejszość. Co się tyczy dopuszczenia języków mniejszości do szkół, urzędów i sądownictwa, to dnia 31 sierpnia zostały ogłoszone trzy ustawy regulujące tę kwestję w sensie liberalnym dla siedmiu województw wschodnich Rzeczypospolitej

Znaczny krok na tej drodze — mówił dalej minister — zrobiony został w ostatnich dniach. Jest nim mianowicie decyzja rządu w sprawie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego z siedzibą tymczasową w Krakowie, skąd czasem mógłby być przeniesiony do Lwowa. (Każdy z przytoczonych przez min. Skrzyńskiego faktów zgromadzenie witało oklaskami). Fakty te — zakończył min. Skrzyński — uprawniają mnie do wyrażenia nadziei, że i mniejszości polskie, które w znacznej liczbie pozostają poza granicami Rzplitej, będą traktowane w taki sam sposób w jaki traktowane są mniejszości narodowe w Polsce.

Powołując się na wniosek Murraya z września 1921 r. o rozszerzeniu na wszystkie państwa zobowiązań, dotyczących mniejszości, min. Skrzyński oświadczył, że rezerwuje sobie możność wystąpienia później z wnioskiem w tym duchu i wyraził nadzieję, że znajdzie w tej sprawie niewątpliwie ogólne poparcie.

Z kolei zabrał głos delegat grecki Politis. Mówca wyraził ubolewanie z tego powodu, że odpowiedź prawników, dotycząca interpretacja statutu Ligi nie jest dostateczna i ścisła. Przedstawiciel Holandji van Linden, poruszając tę samą sprawę zgadza się z punktem widzenia Politisa i domaga się nadto, aby odpowiedź prawników, dotycząca interpretacji statutu została sprecyzowana przez pierwszą komisję zgromadzenia. Propozycja ta zostanie rozpatrzona przez komisję dla porządku dziennego.

Delegat Albanji Fan S. Noli krytykuje działalność Ligi Narodów, podkreślając jej bezzwłoczność, niemniej jednak uważa, że Liga Narodów jest niezbędna dla pokoju światowego. Mówca wyraża również ubolewanie z tego powodu, że przyznana Albanji pożyczka w sumie 600 miljonów nie została dotychczas zrealizowana. Delegat Kolumbji Urrutja domaga się, aby wszystkie sprawy, dotyczące interpretacji statutu Ligi były przekazywane międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości.

Genewa, 10. 9. (Pat). W dalszym ciągu posiedzenia komisji rozbrojeniowej po delegacie francuskim Pawle Boncour zabrał głos delegat Norwegji Lange. Mówca przyznaje, iż przy opracowaniu ostatecznego planu, dotyczącego rozbrojenia należy mieć na uwadze specjalne sytuacje, w jakich znajdują się niektóre kraje.

Lange uczynił tu aluzję do Francji i niektórych innych krajów kontynentu. Delegat Norwegji proponuje następujący projekt programu przyszłej konferencji rozbrojeniowej: 1) system arbitrażowy, 2) rodzaje sankcji, 3) rodzaje bezpieczeństwa, 4) formy redukcji zbrojeń.

Genewa, 10. 9. (Pat). Wczoraj, jak wiadomo, zakończyła się w Bernie konferencja ministrów pracy Anglji, Francji, Niemiec i Belgji. Albert Thomas przyjmując następnie dziennikarzy, oświadczył m. in., że wyniki konferencji uprawniają do oczekiwania ratyfikacji i konwencji waszyngtońskiej przez Niemcy.

Genewa, 10. 9. (Pat). Po posiedzeniu komisji rozbrojeniowej delegat angielski lord Pamoor na zapytanie, skierowane doń przez dziennikarzy, odpowiedział wyraźnie, iż w razie, gdyby ten lub inny kraj odmówił podporządkowania się arbitrażowi i dokonał napadu, Anglja wszystkie swe siły morskie oddałaby na usługi państwa lub państw zaatakowanych.

Genewa, 10. 9. (Pat). W dalszym ciągu dyskusji w komisji rozbrojeniowej zabrał głos delegat francuski Paweł Boncour. Mówca wyraził przekonanie, iż arbitraż sam przez się nie wystarcza do zapewnienia bezpieczeństwa i uważa, iż kraje specjalnie zagrożone winny wystawić wspólne siły obronne na mocy traktatu regionalnego, któryby był jawny pod kontrolą Ligi Narodów i zawsze otwarty dla innych państw.

Inne kraje, położone poza obrębem dróg inwazji zapewniłyby państwom napadniętym komunikację drogami morskiemi, wreszcie kraje nieuzbrojone lub skłonne do zredukowania zbrojeń przyszłyby z pomocą ekonomiczną, lub pomocą w przemyśle wojskowym. Reasumując przemówienie deleg. francuski proponuje pewne zmiany co do sposobów wykonywania ogólnych zobowiązań w postaci arbitrażu usankcjonowanego przez poparcie wszystkich wspólnych sił.

Genewa, 10. 9. (Pat). Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów delegat Bułgarji Kalfow opisywał położenie gospodarcze kraju, który prawie że ugina się pod olbrzymiemi ciężarami natury finansowej, narzuconemi mu przez układ pokojowy. Kalfow oświadczył dalej, że Bułgarja jest zdecydowaną zwolenniczką arbitrażu i wspólnego powszechnego ograniczenia zbrojeń.

Kalfow uważa za pomyślne stworzenie mieszanej komisji dla uregulowania spraw mniejszości. Komisja miałaby być wyznaczona przez Ligę Narodów Jako przykład podaje Kalfow mieszaną komisję grecko - bułgarską, która zdaniem jego położyła ogromne usługi. W tym momencie wchodzi na salę austrjacki kanclerz Seipel, którego prezydent Motta serdecznie wita.

Genewa, 10. 9. (Pat). Reprezentanci francuskiego, belgijskigeo i niemieckiego centralnego związku pracujących inwalidów odbyli w Genewie konferencję, na której postanowili utworzyć komitet prowizoryczny, któryby przygotował założenie międzynarodowego związku pracujących inwalidów wojennych.

Inwalidzi wszystkich krajów zostaną następnie wezwani do przystąpienia do tego międzynarodowego związku. Konferencja zwróciła się pozatem do międzynarodowego biura pracy z propozycją wypracowania na następnej konferencji projektu konwencji międzynarodowej, która zobowiązałaby wszystkie państwa do spłacania inwalidom odszkodowań.

Genewa, 10. 9. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej delegat Jugosławji min. Marynkowicz w przemówieniu swojem wyraził zapatrywanie, że wszelkie gwarancje bezpieczeństwa powinny odpowiadać gwarancjom jakie posiadają obecnie państwa o organizacji militarnej. Jugosławja — dodał Marynkowicz — przyjmuje system arbitrażu, jest jednak za układami regionalnymi, zawieranymi pod egidą Ligi Narodów. Delegat Anglji lord Parmoor nie uważa zawarcia traktatu w sprawie pomocy, jak również sankcji wojskowych za rzecz konieczną.

Z chwilą wprowadzenia arbitrażu, nastąpi również rozbrojenie. Lord Parmoor jest zdania, że współpraca Niemiec jest niezbędną dla osiągnięcia tego celu, wobec czego Anglja w odpowiedniej chwili zgłosi wniosek w tej sprawie.

Polska flota wojenna.

Królewiec, 10. 9. (A. W.) „Ostpreusische Ztg." twierdzi jakoby Sejm polski powziął uchwałę natychmiastowego przeznaczenia 600 miljonów fr. złotych na budowę polskiej floty wojennej. Na zasadzie tego twierdzenia dziennik zamieszcza artykuł pod tytułem „Polacy na morzu" z szeregiem uwag.

Na co takiemu państwu, mającemu tak mały skrawek wybrzeża i tak małą flotę handlową, potrzebna jest flota wojenna, Autor dochodzi do wniosku, że flota ta służyć będzie za podporę dla floty francuskiej, jednocześnie zwraca się przeciw budowie portu w Gdyni.

Napad bandytów na pociąg.

Warszawa, 10. 9. (A. W.) Na pociąg nr. 16 idący z Krakowa do Łodzi, w kilka chwil po wyruszeniu ze stacji Porań, do wagonu II klasy, w którym siedziało kilku kupców wtargnęło trzech bandytów w maskach.

Bandyci oddając kilka strzałów w powietrze, zaczęli obrabowywać podróżnych, ale wskutek alarmu wybili szybę w oknie i uciekli. Zarządzony pościg na razie nie wydał rezultatu.

Warszawa, 11. 9. (AW). Minister Skrzyński przybędzie do Warszawy z końcem bieżącego tygodnia i złoży sprawozdanie Radzie Ministrów. Po dwóch dniach pobytu w Warszawie wróci z powrotem do Genewy.

*

Warszawa, 11. 9. (AW). Sąd Okręgowy w Warszawie skazał zaocznie redaktora „Głosu Prawdy" Wojciecha Spiczyńskiego na 2 miesiące więzienia za zniesławienie korpusu oficerskiego.

*

Warszawa, 11. 9. (AW). „Gazeta Warszawska" obchodzi w roku bieżącym 150-letnie istnienie. Z tego powodu wydaje w najbliższym czasie wielki numer jubileuszowy.

*

Paryż, 10. 9. (PAT.) Herriot i Clementel przeprowadzili znaczne redukcje w budżecie Ministerstwa Spraw Wojsk. na rok 1925, niezmniejszyli jednak zasadniczych organizmów obrony narodowej.

*

Pokłosie działalności min. Darowskiego.

W poprzednim swym artykule wystawiłem pod pręgierz skandaliczne zachowanie się p. min. Darowskiego podczas zatargu na Gr. Śląsku, niegodne ministra polskiego, zwłaszcza fachowego i bezpartyjnego rządu p. Grabskiego. Przez usunięcie od pertraktacji chrześć. związków zaw., oraz przez pójście na rękę pruskim baronom górnośląskim, p. Darowski wywołał tak fatalne następstwa dla państwa i rzesz pracujących, jakiego dotychczas nie byliśmy świadkami w dziedzinie zatargu pomiędzy kapitałem a pracą.

Jakież są konktretne rezultaty i owoce „pośrednictwa" p. Darowskiego? Robotnikom, zatrudnionym w hutnictwie z 8 godzin podniesiono czas pracy na 10 godzin, co z 2-ma godzinami przerwy, które zazwyczaj robotnicy spędzają w fabryce, wynosi razem 12 godzin; zarobki zniżono o 10 % przy jednoczesnym wzroście drożyzny (ostatni tydzień o 7 %) i zmniejszone świadczenia; rząd obniżył podatek węglowy i taryfy na kolejach. Zostaje pytanie, co uczynili wzamian kapitaliści górnośląscy, ile opuścili ze swych zysków? Odpowiedź ich znamy: ogłosili częściowy lokaut i wyrzucili kilkadziesiąt tysięcy robotników na bruk. Serce się poprostu kraje, gdy się słyszy od delegatów i gdy się czyta jaką niedolę przeżywa biedny lud górnośląski, parę lat temu krwią pieczętujący swą miłość i przywiązanie do Polski. Czyż można spokojnie czytać taki np. list, który otrzymałem w tych dniach od naszych robotników, w prostych ale łzami i bólem przepojonych słowach: „Chcieliśmy spory między kapitałem i pracą sprawiedliwie załatwić, lecz zastępców robotników chrześć. ruchu nie słuchano w tak ważnych dla niego sprawach robotniczych, natomiast ich wszędzie ignorowano, nawet komunistami (p. min. Darowski) ich nazwano, gdy się upomnieli o swoje prawa. Tolerowano natomiast organizacje, które swą konspiracyjną pracą dążą do zguby państwa i społeczeństwa. Robotnik już nie czuje się swoim, do nikogo nie ma zaufania. Z powodu braku pracy emigrują dziś dziesiątki tysięcy robotnika do Francji, Szwajcarji, Belgji a nawet w ostatnim czasie masowo do Niemiec, którzy dyplomatycznie potrafili tego robotnika znów dla siebie pozyskać.

Robotnikowi dziś narzucono tak nieznośne warunki, że istnienie jego i rodziny jego jest niemożliwe; jest nawet obawa, że naprężenie to lada chwila pęknie. Po ostatnim strajku, widzimy że, przedsiębiorcy wydalają Polaków, uchodźców, powstańców, radców załogowych, wogóle przedewszystkiem tych, którym dobro ojczyzny leży na sercu i którzy dopuścić nie chcieli, by się pastwiono nad robotnikiem polskim. Wyrzuca się starszych robotników, inwalidów, bez zapewnienia im emerytur i jakiejkolwiek egzystencji, czyniąc to niby z powodu braku zamówień. Lecz faktycznie zatrudnia się niemców nadal czy to starych czy małoletnich. Często słychać głosy do naszych członków wydalonych: „Wstąp do niemieckiej organizacji, a będziesz przyjęty do pracy". Aparat urzędniczy z czasów niemieckich pozostał ten sam, często prowokują tacy urzędnicy robotnika słowami: „Da habt ihr euer Polen". Autorytet rządu ucierpiał bardzo wskutek wielkiej pobłażliwości rządu w stosunku do przedsiębiorców, którzy nakazy i obwieszczenia rządu sobie lekceważą i nie respektują. „Das machen wir, wie wir wollen", — ciągle mówią, z czego wnioskować można, kto dziś panem sytuacji. Przedsiębiorcy sztucznie wykazują obecny kryzys w tym samym czasie rozbudowując przemysł w ich Vaterlandzie, a pozatem innemi spekulacjami okradają państwo i robotnika, jak spółka Hohenlohego, Wohlheim i inne..." I tak dalej.

Z oceny dzisiejszej sytuacji doskonale widać, że koszta kryzysu gospodarczego na G. Śląsku płaci się wyłącznie skórą robotniczą. P. minister Darowski w lekkomyślności swojej nie pomyślał o tem, by skłonić przemysłowców do **rewizji swoich zysków**, do zmniejszenia **kosztów ogólnych** przedsiębiorstw, do redukcji wydatków na administrację, różne zarządy i rady nadzorcze, **które w porównaniu do stosunków przedwojennych wynoszą niesłychane sumy.** Ceny węgla są mniejsze obecnie, ale złożyły się na to wyłącznie ofiary ze strony robotników i państwa, baronów zaś górnośląskich ani ruszono.

P. minister Darowski w całym zatargu górnośląskim wykazał niesłychaną nieudolność oraz złą wolę w stosunku do naszych organizacji robotniczych. Zawsze powtarzałem, że jest to więcej blagier i lis, niż rozumny i poważny pracownik. Wykazał zresztą swoje zdolności i na stanowisku ministra spraw wewnętrznych i na stanowisku posła naszego w Moskwie, z których to stanowisk musiano go w krótkim czasie wylewać. Oczywiście, nie może być mowy, byśmy po tem wszystkiem, co narobił na G. Śląsku, mogli ścierpieć jego dalszą obecność w gabinecie p. Grabskiego i wogóle na jakiemkolwiek stanowisku państwowem. Niech wraca do fabryki Scheiblera skąd wyszedł p. Dachstein.

Im prędzej, tem lepiej!

Ks. Z. Kaczyński, poseł na Sejm.

Sprawa uniwersytetu ukraińskiego i prasa ukraińska.

Jak świeżo donosiły telegramy plan otwarcia uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie zostanie wkrótce urzeczywistniony. Na łamach pism ukraińskich toczy się w tej sprawie dyskusja nie wróżąca uniwersytetowi nic dobrego. „Ukraiński Hołos" porusza sprawę uniwersytetu i powiada;

„Sprawa, która za czasów austrjackich była zagadnieniem państwowem pierwszorzędnego znaczenia, obecnie stała się sprawą polityki międzynarodowej. Sami Polacy zobowiązali się wobec państw Ententy, że najdalej w roku 1924 założą uniwersytet ukraiński na terytorjum, zamieszkałem przez Ukraińców. Oczywiście, że zarówno państwa Ententy, jak i Polska rozumieją dobrze, że jedynie tylko stolica kraju, Lwów, nadaje się na siedzibę uniwersytetu ukraińskiego, który tam już istniał za cesarza Józefa II i który za czasów austrjackich był utrakwistyczny, jako uniwersytet Franciszka I. Przed dwoma laty politycy polscy oświadczyli przed całym światem, że oni pragną założyć uniwersytet dla Ukraińców. W tym celu Sejm polski uchwalił 3 miljony marek polskich na założenie uniwersytetu ukraińskiego w Stanisławowie, a rząd polski zwrócił się do profesora uniwersytetu dr. K. Studyńskiego, aby zajął się organizacją tego uniwersytetu. Oczywiście społeczeństwo ukraińskie, a z nim i prof. Studynskyj uważali to za szykanę i sprawę tę złożyli do akt. Ale teraz państwa Ententy wywierają presję na Polskę, aby wywiązała się że swego zobowiązania i politycy polscy znów poczęli zastanawiać się nad tą sprawą. Poseł Głąbiński, będąc ministrem oświecenia, oświadczył, że uniwersytet ukraiński będzie w Warszawie, na przedmieściu Pradze. I otóż, jak donoszą gazety polskie, rząd chce założyć kilka katedr ukraińskich w Krakowie i katedry te mają nosić szumne miano uniwersytetu ukraińskiego. Rozpuszczono w kraju fałszywą również wiadomość, że prof. K. Studynskyj zgodził się już przenieść się do Krakowa i wykładać na tym „uniwersytecie". Czy jest to kaczka gazet polskich, czy prawda, należy obecnie wyraźnie o tem powiedzić. Jeżeli to prawda, to sprawa uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie skończy się tem samem, co i uniwersytetu w Stanisławowie. Aby zakładać uniwersytet w Krakowie, trzeba profesorów i słuchaczy, a rząd polski nie znajdzie dla krakowskiego „uniwersytetu ukraińskiego" ani jednych ani drugich.

W końcu pisze organ ukraiński, że społeczeństwo ukraińskie domaga się uniwersytetu we Lwowie.

W podobnym sensie rozpisuje się inny organ „Hromadskyj Hołos", który w końcu swych wywodów powiada:

„Co do „instytutu rusińskiego" w Krakowie to należy przypuszczać, że żaden Ukrainiec nie ma wątpliwości, jak tę sprawę rozstrzygnąć. Dzisiaj już możemy powiedzieć, że ani jeden uczciwy student nie zapisze się na słuchacza, żaden uczony nie zgodzi się tam wykładać".

Tyle dzienniki ukraińskie. Jak wiadomo, rząd polski nie godzi się na założenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie z obawy, że uniwersytet stałby się ogniskiem zaciekłej agitacji politycznej i tym sposobem pozbawił siebie cech instytucji naukowej.

NAPISY POLSKIE NA KOLEJACH GDAŃSKICH.

Gdańsk, . . (PAT.) Na zapytanie pos. Stegemana w sprawie napisów polskich na dworcach kolejowych na terytorjum w. m. Gdańska, senat gdański odpowiedział co następuje:

Gdański delegat kolejowy otrzymał polecenie zwrócenia szczególnej uwagi na napisy na dworcach kolejowych na obszarze w. m. Gdańska. Ma on dbać o to aby obok napisów w języku niemieckim, napisy w języku polskim były stosowane tylko o tyle, o ile to jest zgodne z decyzją wysokiego komisarza z dnia 5 września 1921 roku.

WSZECHPOLSKI ZJAZD ZWIĄZKU INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH W POZNANIU.

Poznań, . . (PAT.) Od wczoraj obraduje tu czwarty wszechpolski zjazd związku inżynierów kolejowych.

W zjeździe bierze udział z górą 300 inżynierów, reprezentujących całą Polskę. Zjazd zagaił inż. Sztolzman z Warszawy, prosząc prezydenta związku polskich zrzeszeń technicznych inż. Stan. Rybickiego o objęcie przewodnictwa.

Na wicemarszałków zjazdu powołano prezesa poznańskiej dyrekcji Kolei Państwowych inż. Dobrzyckiego oraz prezesa dyrekcji katowickiej inż. Rusińskiego. Zjazd przyjął następnie wniosek, domagający się utworzenia ministerstwa komunikacji.

TADEUSZ KRUSZELNICKI.

Opieka społeczna na Pomorzu.

III.

Napływ reemigrantów z Niemiec na Pomorze nie był naogół tak znacznym, jak należało przypuszczać z liczby optantów na rzecz Polski, raz z tego powodu, że znaczna część optantów Polaków wyprowadziła się z Niemiec wprost do Francji, inni wobec zajęcia przez Francję Zagłębia Ruhry pozostali tam na miejscu znajdując chwilowo na tych obszarach dostateczne zabezpieczenie przed ewentl. represjami władz niemieckich. Nawet z tych, którzy przybyli na Pomorze, wielu wyjechało w krótkim czasie na Górny Śląsk lub do Francji.

Z przybyłych na Pomorze reemigrantów w najtrudniejszem stosunkowo położeniu znajdowali się wydaleni z Niemiec robotnicy obywatele polscy, bowiem wydalenie ich następowało bez uprzedniego zawiadomienia, niejednokrotnie w ciągu 24 godzin. W przeważnej części robotnicy ci już przed wydaleniem z Niemiec znajdowali się bez pracy i środków utrzymania, ponieważ pracodawcy niemieccy z powodu panującego w Niemczech bezrobocia otrzymali od tamtejszych władz ścisłe polecenie, by zatrudniali tylko robotników Niemców, a usuwali z pracy Polaków, z pośród tych zaś bezwzględnie obywateli polskich.

Poza doraźną pomocą materjalną, udzielaną powyższej kategorji reemigrantów — opieka nad innymi reemigrantami polegała przeważnie na wystaraniu się dla nich o pomieszczenie, wyszukaniu odpowiedniej posady lub pracy, pośrednictwie w nabyciu realności itp.

Prywatno-społeczna akcja na polu opieki nad reemigrantami koncentrowała się w działalności Pom. T-wa Opieki nad Reemigrantami z Niemiec w Toruniu, zorganizowanego z inicjatywy Wojew. Wydziału Pr. i Op. Sp., a działającego głównie tam wszędzie, gdzie akcja urzędowa czy to z braku odpowiednich podstaw prawnych, czy odpowiednich funduszów lub wogóle ze względów kompetencyjnych — nie mogła wcale lub dość skutecznie występować.

Z działów opieki zapobiegawczej — mającej na celu zwalczanie i zapobieganie chorobom społecznym przedewszystkiem zasługuje na wyszczególnienie zwalczanie nierządu, bowiem inną poważna w Polsce plaga społeczna, jaką jest żebractwo i niechęć do pracy, wyjątkowo na Pomorzu nie daje się w dotkliwy sposób odczuwać, albowiem sprawę tą normują odpowiednie ustawy niem., dotąd tu obowiązujące, które z jednej strony ścigają żebractwo represjami karnemi, z drugiej zaś utrudniają jego powstawanie i szerzenie się przez to, że ubogich wzgl. niezdolnych do pracy oddają w opiekę właściwym gminom, obowiązanym do ich utrzymania.

Niemniej uregulowaną jest sprawa zapobiegania szerzeniu się skutków nierządu tj. chorób płciowych niem. ustawami, które wprowadzają przymusowe leczenie chorych płciowo osób, uprawiających nierząd zawodowo, nakładając koszty przymusowego leczenia na odnośne gminy przynależności — o ile osoba podlegająca temu leczeniu nie posiada na to odpowiednich środków własnych.

Ze względu na znaczne zwiększenie się chorób płciowych podczas i po wojnie światowej, zajął się Wojew. Wydział Pr. i Op. Sp. utworzeniem w Toruniu specjalnego zakładu dla płciowo chorych pod nazwą „Lecznica Dobrego Pasterza" będącej pod zarządem Pom. T-wa Opieki nad Dziewczętami i Kobietami w Toruniu.

Celem umieszczania chorych w Lecznicy nie jest tylko leczenie, lecz również moralne podniesienie pacjentek, atoli właściwe osiągnięcie tego ostatniego celu jest zadaniem Domu Magdaleńskiego w Topolnie, dokąd wspominane T-wo wysyła po wyleczeniu te pacjentki, które się na to dobrowolnie zgodzą. Dowodem skuteczności kierunku moralnego wychowania w Lecznicy jest okoliczność, że przeszło 15 proc. pacjentek przechodzi z Lecznicy do Zakładu w Topolnie, gdzie pod nadzorem i kierownictwem SS. Pasterek wychowują się w duchu religijno-moralnym i uczą pożytecznych zajęć, które po opuszczeniu zakładu umożliwiają im uczciwy sposób zarobkowania.

Działalnością władz administracyjnych w kierunku popierania organizacji samopomocy społecznej kieruje zasadniczo bez względu na szczegółowy przedmiot podjętej akcji jedna myśl przewodnia: wyrobić u jaknajszerszych warstw społeczeństwa zrozumienie znaczenia i doniosłości samopomocy społecznej, popierać w nich dążenie do zaspakajania potrzeb społecznych przedewszystkiem własnemi siłami i zadokumentowania czynem oraz skutecznymi jego wynikami prawdziwości hasła: „w jedności siła".

Ponieważ potrzeby społeczne w odrodzonem państwie są inne, jak za czasów zaboru — inny też kierunek przybrać musiała i praca społeczna, a do tej społeczeństwo nie było jeszcze odpowiednio przygotowane, nie posiadało dostatecznej ilości ludzi, do nowej pracy wyrobionych. Dlatego też dla zrealizowania zadań samopomocy społecznej nie wystarczała teoretyczna propaganda nowej idei, należało wziąść w pracy wykonawczej czynny udział, w sposób konkretny wskazywać metody organizacyjne i uczyć celowego ich zastosoawnia w praktyce.

W tym celu władze admin. przez swoich przedstawicieli i delegatów nie tylko dają inicjatywę do zorganizowania akcji, która w danej chwili i miejscu jest wskazana — lecz akcją taką kierują przez wspomnianych przedstawicieli, przeważnie zajmujących w tych organizacjach wybitniejsze stanowiska kierownicze tak długo, póki odpowiednie jednostki społeczeństwa nie nabędą dostatecznego doświadczenia i wprawy w kierowaniu podjętą akcją. Wyrabiając ogół społeczeństwa w pracy na polu samopomocy społecznej — nawet w dziedzinie mającej nieraz luźny tylko związek ze sprawami opieki społecznej — władze admin. osiągają pośrednie również skuteczne dla właściwej opieki społ. wyniki, bowiem wyrobienie społeczne powoduje szersze warstwy do żywszego zajmowania się sprawami opieki społecznej i upatrywania w pomyślnym ich rozwoju własnego dobrze zrozumianego interesu, nie zaś tylko traktowania ich jako spraw należących do obowiązku Państwa, a nie obchodzących bliżej społeczeństwa.

Z drugiej znów strony Państwo przejęło wprawdzie na siebie szereg tych zadań, które za czasu zaboru spełniała inicjatywa i samopomoc społeczna — lecz zwłaszcza w pierwszych początkach organizacyjnych Państwo nie może wywiązać się odrazu z wszystkich tych zadań — właśnie z powodu zbytecznego rozszerzenia się zakresu działania.

W miarę jednak stopniowego przezwyciężania trudnej sytuacji powojennej staje się coraz bardziej jasnem, że Państwo bez oparcia się o instytucje samopomocy społecznej, o reprezentacją interesów zawodowych i socjalnych, z trudnością opanuje sytuację, nie zdoła w szczególności tak łatwo postawić na odpowiednim poziomie administracji państwowej rozstrzygającej o racjonalnej polit. gospodarczej i społecznej.

W tych to warunkach staje się coraz bardziej palącem ożywienie działalności społecznej, nie jako jedynej siły twórczej, lecz jako konieczne uzupełnienie wszelkiej administracji państwowej, czerpiącej siły ożywcze z samopomocy i inicjatywy społecznej.

Jesteśmy obecnie w stadjum naszego rozwoju narodowego gospodarczego, społecznego i kulturalnego; czeka nas bowiem przezwyciężenie na całej linji skutków wojny oraz przejście we wszystkich tych dziedzinach do normalnej, twórczej pracy od podstaw.

Inicjatywa i samopomoc społeczna odegra tu obok Państwa decydującą rolę.

P. Korfanty o nadużyciach w zakładach Hohenlohe'go.

W związku ze śledztwem w sprawie zakładów Hohenlohego poseł Korfanty udzielił współpracownikowi Agencji Wschodniej następujących informacji:

Wróciwszy po kilkudniowym pobycie zagranicą do kraju, dowiedziałem się, że prokurator podnosi zarzuty przeciwko spółce akcyjnej Hohenlohego, oskarżając jej dyrekcję o zmniejszeniee podatku dochodowego na podstawie fałszywego bilansu, o oszustwo popełnione na grupie polsko-francuskiej, która posiadała znaczny pakiet tej spółki — oraz o defraudacje celne.

Stwierdzenie rozmiarów przewinienia spółki Hohenlohe oraz wymierzenie jej zasłużonej kary jest rzeczą sądu, do czego mieszać się nie mogę. W miarę możności przyczyniając się jednak do wyświetlenia sprawy, przekonywuję się z pism, że prze kilka tygodni mej nieobecności w złośliwy sposób łączono moją osobę z przewinieniami, podnoszonemi przeciw dyrekcji spółki Hohenlohe — i to dlatego, że jestem obecnie członkiem rady nadzorczej spółki. Prokurator oskarża dyrekcję spółki Hohenlohego, że wyżej wspomniane występki popełniła w roku operacyjnym, poczynającym się od 1-go kwietnia 1922 r., a kończącym się 31 marca 1923 r., wzgl. w czasie ten okres poprzedzającym. Podaję niniejszem do wiadomości, że w owym roku wcale nie byłem członkiem rady nadzorczej spółki Hohenlohe i dlatego nie miałem ani prawa ani możności kontrolowania czynności dyrekcji tej spółki, nie mogłem badać inkryminowanego bilansu za rok operacyjny od 1-go kwietnia 1922 do 31-go marca 1923 roku i nie mogłem tego bilansu ani uchwalać, ani udzielać absolutorjum dyrekcji i radzie nadzorczej wymienionej spółki. Podkreślam w dodatku, że w charakterze członka rady nie uczestniczyłem dotąd w żadnem walnem zebraniu spółki Hohenlohe.

Jak w tym wypadku można mnie czynić odpowiedzialnym za czyny dyrekcji i rady nadzorczej spółki, których nie byłem członkiem w czasie, gdy się miały dopuścić zarzucanych im przestępstw, pozostanie tajemnicą zaciekłości partyjnej lub złej woli, zresztą użyłem jeszcze innych sposobów, by stan rzeczy wyświetlić i napastnikom dać możność wykazania prawdziwości zarzutów.

Baczność

ubezpieczeni w Kasie Chorych m. Grudziądza.

W niedzielę dnia 21 września odbędą się dla pracobiorców t. j. robotników, robotnic, rzemieślników, urzędników itd. wybory do Rady Kasy Chorych m. Grudziądza, w niżej podanym porządku:

Wyborca, który nosi początkującą literę: A, B, C, Cz, D, E, F, swego nazwiska głosuje w Hotelu Warszawskim ulica Wybickiego 21.

Wyborca, który nosi początkującą literę: G, H, I, J, K, swego nazwiska, głosuje w lokalu Strzelnicy przy ul. Strzeleckiej 10 11.

Wyborca, który nosi początkującą literę: L, M, N, O, P, swego nazwiska, głosuje w Hotelu Centralnym, Pl. 23-go Stycznia 4/5.

Wyborca, który nosi początkującą literę: R, S, St, U, V, W, Z, swego nazwiska głosuje w lokalu Kasy Chorych ulica Ogrodowa.

Początek wyborów o godz. 8-mej rano, koniec o godz. 8 wieczorem.

Prawo do wyborów mają wszyscy **bez różnicy płci**, którzy w dniu wyborów ukończyli **20 rok życia.**

Dwie organizacje zawodowe t. j. Chrześcijańskie Zjednoczenie zawodowe i Zjednoczenie Związku Pracowników Przemysłu, Handlu i Samorządu (dawn. Z. P. U.) idą do wyborów wspólnie ustalając jedną listę kandydatów, która się składa z następujących osób: Wodwud Stefan, Gorlewicz Jan, Pokorski Władysław, Łysakowski Franciszek, Kiewlicz Tadeusz, Kolanowski Franciszek, Szczepański Władysław, Buksakowski Władysław, Radzikowski Jan, Niemiecowa Janina, Kowalski Władysław, Borucki Franciszek, Żyznarski Ludwik, Kowalski Julian, Ziółkowski Antoni, Nagórski Bronisław, Chojnacki Stanisław, Lewandowski Bronisław, Arndt Fryderyk.

Zastępcy:

Merdas Hieronim, Czarnecki Jakób, Szulcowa Eugenja, Zakrzewski Antoni, Openkowski Antoni, Pawlak Franciszek, Cisz Józef, Zientarski Bolesław, Zalewski Jan, Brzezicki Franciszek, Wikliński Aleksander, Murawski Jan, Mokwa Leon, Lamkowski Jan, Bożejewicz Edward, Wiecki Feliks, Daniszewski Franciszek, Mordzewski Ignacy.*

Lista powyższa uwzględnia wszystkie warstwy pracujące. Zastąpiony w tej liście jest robotnik, rzemieślnik, urzędnik wyższy, średni i niższy, a nawet i kobiety. Wszyscy wyżej wymienieni wzięli sobie za zadanie w czasie trwania ich kadencji jak najlepiej zastępować interesa ubezpieczonych oraz Kasy Chorych.

Dlatego też obowiązkiem każdego wyborcy w dniu wyborów, t. j. 21 września br. głosować na wyżej wymienionych kandydatów, czyli na listę, która nosi Nr. 1.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek Jacka. Wschód słońca 5.30 zachód 6.21. Wschód księżyca 6.20. zachód 4.3.

O CZAS OTWIERANIA I ZAMYKANIA SKLEPÓW.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, łącznie z ministerstwem spraw wewnętrznych przystąpiło do uregulowania sprawy godzin otwierania i zamykania sklepów na prowincji. W połowie lipca br., wszyscy wojewodowie z wyjątkiem wojewody śląskiego otrzymali polecenie przedstawienia ministrowi spraw wewnętrznych dokładnego wykazu miast i sejmików, które wbrew ustawie i rozporządzeniom ministerjalnym, dotychczas nie uregulowały sprawy godzin zamykania i otwierania sklepów. Owe opieszałe w tym kierunku miasta i sejmiki pociągnięte zostana do ustawowej odpowiedzialności.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI.

Tymczasowe zestawienie wpływów z ważniejszych danin i monopoli państwowych wykazuje znaczniejsze powiększenie się wpływu z podatku przemysłowego, który w trzeciej dekadzie sierpnia dał 3,8 miljon. zł., gdy w 3-ej dekadzie lipca 2,9 milj. zł. oraz wpływu z podatku dochodowego, który w 3-ej dekadzie sierpnia przyniósł 2,1 milj. zł., gdy w 3-ej dekadzie lipca 0,9 milj. złotych.

Również zwiększeniu uległy wpływy z podatków pośrednich, które w 3-ej dekadzie sierpnia dały 9,9 milj. zł., gdy w 3-ej dekadzie lipca 9,6 milj. zł. W ciągu 3-ech dekad sierpnia podatek od spirytusu, węgla cukru i oleju skalnego dał 22,6 miljn. zł., gdy w 3 dekadach lipca Skarb Państwa z tych źródeł otrzymał 19,2 miljn. zł.

Zwiększył się również wpływ z opłat stemplowych, które w trzeciej dekadzie sierpnia dały 2, 7 milj. zł., gdy w trzeciej dekadzie lipca 2,5 miljon. zł.

Lubo brak jeszcze szczegółowych danych cyfrowych za cały miesiąc sierpień już dziś stwierdzić można, iż miesiąc ten zamknięty został bez deficytu.

Zasoby Skarbu Państwa uszczuplone w pierwszych dniach bm. szybko znowu zwiększają się: rachunek żyrowy Skarbu Państwa w Banku Polskim przekracza znowu 30 milj. zł.

PREMJÓWKA DOLAROWA.

Raporty Oddziału Banku Polskiego wykazują zwiększające się zapotrzebowanie na obligacje 5 proc. Premjowej Pożyczki Dolarowej, co pozwala mniemać, iż emisja pierwszej serji obligacji będzie do końca miesiąca wyczerpana. Pokup „premjówek" dolarowych wywołany jest w znacznej mierze zbliżającym się terminem ciągnienia wygranych, wśród których w kole znajdzie się znowu główna wygrana w sumie 40 000 dolarów.

Pozatem zwiększone zapotrzebowanie obligacji świadczy, iż wśród ogółu dojrzewa coraz bardziej zmysł lokowania oszczędności w papierach państwowych.

WYZYSKANIE SIŁ WODNYCH NA POMORZU.

Gdańsk. (A. W.) W Gdańsku i na Pomorzu budzi wielkie zainteresowanie sprawa wykorzystania sił wodnych dla celów przemysłowych. Prasa żywo omawia projekt wyzyskania sił wodnych jeziora szpitelskiego, gdzie łatwo można uzyskać 5 000 H P, a nawet więcej, o ile się uwzględni całe dorzecze Brdy. Rząd polski mógłby tu wyzyskać szereg prac wykonanych jeszcze za czasów rządu pruskiego.

—** **Rozpoczęcie roku szkolnego w Instytucie Muzycznym.** W dniu 8-go września br. rozpoczął się rok szkolny w tutejszym Instytucie Muzycznym. W niedzielę dnia 7 bm. odprawione zostało w kościele pojezuickim solenne nabożeństwo na intencję nowopowstałego Instytutu. W poniedziałek dnia 8 bm. zebrali się uczniowie i uczenice w hotelu „Pod Złotym Lwem" w sali koncertowej, gdzie nastąpił podział na klasy. Regularne wykłady rozpoczęły się z dniem 9 września br.

—** **Z ruchu okrętów na Wiśle.** Niebywale wysoki w tym roku poziom wody na Wiśle, przyczynia się bardzo do ożywienia komunikacji rzecznej. Prawie codziennie przepływa koło naszego miasta kilka statków, berlinek i tratw.

W ostatnich trzech dniach zatrzymały się w porcie naszym 2 tratwy płynące z Warszawy do Gdańska, statek „Zamoyski" wracający do Torunia oraz holowniki „Ks. Józef Poniatowski" i „Liebelt" w przejeździe do Włocławka.

—** **Z kroniki policyjnej.** Ostatniej doby aresztowano w nasze mmieście 4 osoby, a mianowicie 1 za paserstwo, 1 za kradzież, 1 za przekroczenie granicy i 1 celem odstawienia do domu poprawy w Chojnicach.

—** **Bójka.** W czwartek nad ranem około godz. 4-tej zaszła bójka na Placu 23-go Stycznia pomiędzy dwoma mężczyznami D. i O., wskutek której p. D. odniósł poważne rany na głowie. Rannym zaopiekował się p. dr. Urbański. Dalsze dochodzenia w toku.

—** **Zbiory ziemniaków zagrożone.** Zbyt częste opady atmosferyczne, trwające już od ostatnich dni sierpnia, wzbudziły wśród rolników poważne obawy. Ziemia bowiem jest już przesycona wilgocią do tego stopnia, że więcej wody nie przyjmuje, zwłaszcza na cięższych żyznych ziemiach.

—** **Fatalna w skutkach nierozwaga.** Jest — niestety — w naszem mieście bardzo dużo osób, które jedząc na ulicy owoce, rzucają ogryzki i pestki na chodniki. Karygodna ta nierozwaga — jest bardzo fatalna w skutkach — gdyż zbyt często zdarzają się wypadki zwichnięcia lub nawet złamania nogi, właśnie wskutek pośliźnięcia się na pestce lub ogryzku.

—** **Kursy przy N. O. K.** P. p. uczenice, zapisane już i chcące wstąpić na kursy robót praktycznych, przy Nar. Org. Kobiet, proszone są o przybycie na konferencję, w sobotę dnia 13-go września br. o godz. 6-ej Szewska 15, part. Zarząd.

—** **Dr. Stasiński,** specjalista w chorobach ocznych w Poznaniu, lecznica prywatna przy Al. Marcinkowskiego nr. 17 powrócił i przyjmuje chorych w godzinach przyjęć. Oddział oczny dla dzieci znajduje się w szpitalu św. Józefa przy ul. św. Józefa 7.

—** **Stow. Polskiej Młodzieży Kat.** śródmieścia przypomina wszystkim członkom, iż dziś w czwartek o godz. 6,30 na boisku za Szkołą Bud. Maszyn przy ul. Radzyńskiej, odbędą się ćwiczenia. ZARZĄD.

— **Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rz. Polskiej w Grudziądzu** zwołuje na czwartek, dnia 18 bm. o godz. 7-mej wieczorem do lokalu Hotelu Warszawskiego nadzwyczajne walne zebranie, na które zaprasza się członków z prawem głosu.

Porządek obrad: 1. Wybór przewodniczącego, w miejsce ustępującego kol. Kamrowskiego, który został wybrany wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego. 2. Sprawozdanie z Zjazdu i komunikaty Zarządu. 3. Zamknięcie. Na koniec zaznacza się, że oile o godz. 7-mej nie stawi się statutowo przewidziana ilość członków, odbędzie się o godz. 7.30 wiecz. drugie nadzwyczajne walne zebranie, które uważane będzie za prawomocne.

zast. przewodniczącego Pow. Koła Grudziądz.

(—) **Teofil Cywiński.**

Ruch towarzystw.

—(rt) **Wieczór dyskusyjny** w lokalu Sekretarjatu Związku Ludowo - Narodowego przy ulicy Groblowej 36/38 odbędzie się w czwartek dnia 11 bm. o godzinie 8-mej wieczorem. Poseł p. Krzywiński zareferuje sprawy wierzytelności przedwojennych, w szczególności hipotek.

—(rt) **Polskie Tow. Właścicieli Nieruchomości.** Zebranie Tow. odbędzie się w sobotę, dnia 13-go bm. o godz. 7 i pół wieczorem w hotelu pod „Złotym Lwem". Przybędzie z referatem prawnik w sprawie spłaty hipotek zagranicznych. O jak najliczniejszy udział uprasza ZARZĄD.

—(rt) **Zebranie Zarządu Nar. Org. Kobiet odbędzie się** w piątek, dnia 12 bm. we własnym lokalu, ul. Szewska 15 o godzinie 5-tej popoł. Zebrania podobne odbywać się będą — jak zwykle — co dwa tygodnie. Rozpoczynanie obrad punktualnie o godz. 5 min. 10, dla uniknięcia straty czasu.

P. p. uczenice, zapisane na kursy robót pożytecznych, przy N. O. K. zechcą także zgłosić się **w sobotę dnia 13-go bm. o godz. 6-ej** dla omówienia rozkładu lekcji itp. W tym też czasie nastąpi ostateczny zapis chętnych na kurs I-szy, co dalej będzie wstrzymane, aż do Nowego Roku. Rozpoczęcie nauki — 15. września — w poniedziałek.

ZARZĄD. N. O. K.

REKLAMY.

Kino „ORZEŁ" wyświetla od czwartku 11 bm. niezwykle piękny film pt. „Przy kominku". Treść filmu jest osnuta na tle cichego domowego romansu oraz przybrana w bardzo ładne ramy dekoracyjne. Film ten, który spotkał się z uznaniem najpoważniejszych środowisk kulturalnych Europy i Polski, przyczyni się zapewne i do zainteresowania tutejszego społeczeństwa.

Z Pomorza.

—** **ŁASIN. (Niefortunne zarządzenie).** Dotychczasowy inspektor szkolny p. Rochon został w tych dniach przeniesiony wraz z całym swoim biurem — do Grudziądza. Przeniesienie to jest niepowetowaną szkodą dla Łasina, który traci tak bardzo potrzebną i ważną placówkę.

—** **GNIEW. (Kradzież).** W nocy z 4 na 5 bm. włamano się do sklepu kupców bławatnych Jabłońskiego i Walpuskiego w Gniewie. Skradziono kilka zwoji materji na płaszcze, kostjumy oraz większą część bielizny, wartości ogólnej 900 zł. Jeden ze sprawców niejaki Kowalski Florjan z Poznania został aresztowany. Odebrano mu 87 mtr. skradzionej materji. Drugi sprawca — dotychczas jeszcze nieznany, — zbiegł unosząc resztę materjału. Policja jednak jest na jego tropie.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Nowy prezes dyrekcji Poczt i Telegrafów).** P. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował dyrektora departamentu w Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, Józefa Zakrzewskiego prezesem Dyrekcji Poczt i Telegrafów, w Bydgoszczy.

(Teatr Miejski). Trzeci już sezon teatralny prowadzony pod sprężystym kierunkiem Józefa Karbowskiego, zdobył sobie na Kresach Zachodnich Rzeczypospolitej reputację ustalona. Jest prawdziwą ostoją kultywowania słowa polskiego i walcząc z wielu trudnościami, uczy wyzwoloną z pod niemieckiego jarzma ludność pięknej polskiej mowy. Zasługa to obecnego dyrektora p. Józefa Zakrzewskiego, który doborowym zespołem, odpowiednim repertuarem oraz fachową pracą postawił te kulturalną placówkę na odpowiednio wysokim poziomie.

Obecny sezon zarówno pod względem repertuaru, jak i zespołu przedstawia się niezwykle interesująco. Nowych sił przybyło nie dużo. Przeważnie z Warszawy i Krakowa. Z Grudziądza jest p. Władysław Konarski.

Na inauguracyjne przedstawienie sezonu wybrała dyrekcja potężny dramat Rostworowskiego pt. „Judasz z Kariothu" Z dalszego już ustalonego repertuaru wymienić należy prze dewszystkiem sztuki: „Głupi Jakób", „Dziady", „Bolesław Śmiały", „Zbójcy", „Sen nocy letniej" oraz „Lorenzaccio" Alfreda Musseta. Ta ostatnia sztuka będzie zrealizowana po raz pierwszy w Polsce na scenie teatru miejskiego w Bydgoszczy.

—* **KRAKÓW. (Starania o subwencję rządową na budowę gmachu Muzeum Narodowego).** Komitet budowy Muzeum Narodowego, jako pomnika Wolności w Krakowie, zaprosił posłów i senatorów z m. Krakowa na konferencję, mającą na celu omówienia dotychczasowej działalności komitetu, oraz zaapelowanie do posłów, aby poruszyli u czynników centralnych konieczność poparcia akcji komitetu wydatną subwencją rządową.

—* **Z PUSZCZY KAMPINOWSKIEJ.** W puszczy Kampinowskiej znaleźli węglarze szkielet mężczyzny zupełnie nagi i zakopany do połowy w mrowisku nogami do góry. Przy zbadaniu szkieletu okazało się, że człowieka tego zakopano żywcem w ogromnem mrowisku, na co wskazywał knebel między szczękami. Wszczęte poszukiwania i dochodzenia naprowadziły na ślad, że jest to trup gajowego Mateusza Pardocha, który przed kilku laty zaginął bez wieści. Do agnoskowania szkieletu przyczynił się znaleziony opodal mrowiska nóż kieszonkowy, który rozpoznano jako własność zaginionego gajowego.

Jakie straszne męczarnie musiał przeżyć ten biedny człowiek, gdy za życia objadły jego ciało wielkie mrówki, trudno sobie wprost wyobrazić. Dochodzenie policyjne naprowadziło na trop trzech podejrzanych osobników, znanych kłusowników, którzy zapewne z zemsty dokonali tej zbrodni. Nawet kara śmierci dla takich zbrodniarzy będzie zbyt małem odpokutowaniem tego potwornego czynu.

Literatura i sztuka.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MUZYCZNY WE WIEDNIU.

W czwartek w sali ratusza odbędzie się pierwszy międzynarodowy kongres muzyczny, który będzie obradował przez trzy dni. Wezmą w nim udział delegaci związków muzycznych wszystkich państw Europy.

Z zebrań i towarzystw.

GRUDZIĄDZKIE TOW. PSZCZELARZY.

Skończył się rok pszczeli a z nim pracowita pszczółka, niby przygodny, gościnny, odwiedzający tak często w pogodnych dniach lata kwiaty naszych pól, ogrodów i przydrożne lipy, akacje i wierzby, — Złożywszy sowitą daninę w miodzie i wosku swemu przyjacielowi - bartnikowi, wnet wypatruje swe przezimowanie.

Zrobiły swoje, a zrobiły wiele, przez wielu jeszcze niespostrzeżonego i niedość ocenionego, dobra, gdyż choćby wspomnąć tylko o tegorocznych obfitych plonach w sadach, czyżby w tej wielkiej ilości owoców, nikt nie wypatrywał współpracy tak pożytecznej pszczółki?

Skończył się więc rok pszczeli, w którym od ranka do późnego wieczora danem było wsłuchiwać się w dźwięczne odgłosy pszczółki, nic więc dziwnego, że towarzystwa pszczelnicze zamknąć musiały tegoroczny okres zebrań wędrownych.

Ostatnie wędrowne zebranie Grudziądzkiego Tow. Pszczelarzy miało miejsce 3 sierpnia w Nowejwsi, poświęcone zwiedzeniu pasieki p. Czyża, który dokłada wiele starań, postawienia swej pasieki na równi z tymi, o których powiedzieć można, jakoby z tradycji byli bartnikami.

Mówiono i pisano dawniej, że żaden kraj nie wydaje tyle miodu- ile Polska, co też było prawdą, gdyż mieliśmy moc pszczelarzy z pokolenia na pokolenie przekazujących bartnictwo, i jeśli według pracy ks. Kranowskiego, w której czytam, że pogańscy książęta słowiańscy a później i chrześcijańscy, nie mogac wystawić tyle wojska przeciw Germanom, by się obronić, ustawiali na niektórych odcinkach frontu bojowego długi szereg pni, które przyczyniły się do zwycięstwa, — natenczas bez ogródek, życzymy sobie wszyscy w dzisiejszych czasach, tej dawniejszej potęgi pszczół.

Zwiedzeniem pasieki p. Czyżo, z staropolską gościnnością przyjmującego członków tow., zamknięto wędrowne zebrania i rozpoczęto d. 7 września posiedzenia na sali swego lokalu. Pod przewodnictwem prezesa rektora p. Tkaczyka, witającego nowego członka prof. seminarjum p. Śliwę, członkowie przyjeli protokół, by następnie wysłuchać sprawozdania p. Zwierkowskiego, informującego obecnych o ostatniem wędrownem zebraniu.

rPzypomina się członkom, że potrzebny spirytus odebrać można w następnych dniach w „Zgodzie“ ul. Mickiewicza, jak też Pomorski Związek Pszczelarzy przystapi do rozdziału cukru. Na następne zebranie uproszono prezesa Związku p. Zawodzińskiego z referatem, który niechybnie zgromadził wszystkich członków.

Towarzystwo przygotowuje zestawienie statystyczne, dotyczace ilości pni, rojów, zbiorów miodu, wosku itd., jak też więksi pszczelarze, członkowie tow. np. pp. Daum, Kerber i.i., zapowiadają udział w przyszłej wystawie pomorskiej.

Wszystkie zebrania dowodzą o ruchliwości Towarzystwa z korzyścią dla pszczelnictwa, życzyć sobie należy, by jak w dawnych czasach, tysięcy beczek miodu i wosku wędrującego za granicę, wskrzesiły linię polskiego bartnictwa.

Wod.

Z ruchu wychodźtwa.

Emigracja do Brazylji.

Obecnie aktualną jest sprawa czy rząd polski ma zezwolić na werbunek naszych wychodźców do San Paulo w Brazylji, czy też zakazać go. Na tym tle odbyła się w Towarzystwie emigracyjnym konferencja przy współudziale Urzędu Emigracyjnego oraz centralnej komisji związków zawodowych. Okazuje się, że werbunek ten prowadzony jest przez niektóre linje okrętowe. W rezultacie uzgodniono pogląd w sprawie koniecznego zbadania tych terenów kolonizacyjnych przez specjalną komisję, w skład której weszliby przedewszystkiem przedstawiciele związków robotniczych i Tow. emigracyjnego. Przedstawiciele centralnej komisji zajęli odmowne stanowisko w sprawie zezwolenia na emigrację do Brazylji, wykazując, że emigracja do Brazylji wpłynie ujemnie na obecny kryzys gospodarczy i bezrobocia, gdyż robotnik polski nie nadaje się do osadnictwa, oraz odciążenie nadmiaru sił roboczych w kraju będzie znikome, bo przewiduje się zaledwie dla emigracji brazylijskiej 6000 rodzin rocznie. Pozatem warunki klimatyczne małe zarobki brak opieki nad emigrantami oraz utrudniony powrót do kraju byłby stawiane przez związki zawodowe, jako słałe punkty. O ile chodzi o akcję na dalszą przyszłość to musiałby być opracowany specjalny system polityki kolonizacyjnej.

Z ruchu wydawniczego.

△ Inż. dr. Stefan Władysław Bryła: „PODRĘCZNIK BUDOWNICTWA ŻELAZNEGO. — Z 465 rycinami w tekście i 26 przykładami obliczeń. Nakład B. Połonieckiego. Lwów—Warszawa, 1924 r.

Książka niniejsza jest pierwszym podręcznikiem budownictwa żelaznego w języku polskim. Podaje ona w zwięzły sposób zasady projektowania, obliczenia i wykonania konstrukcji żelaznych wszelkiego rodzaju, a więc dochodów, stropów, słupów, schodów, budynków i t. d., słowem niemal wszystkich urządzeń, z jakimi normalnie inżynier się spotyka.

Wykład jasny i przystępny uwzględnił już ostatnio wydane przez Min. Robót Publicznych polskie przepisy obliczeń statystycznych.

Książka ilustrowana jest ogromna ilością rysunków w tekście, doskonale uzupełniających treść dzieła.

Ministerjum Oświęcenia zaleciło książkę inż. Bryły do użytku w szkołach technicznych.

⁓ „Przemysł i Handel Górnośląski“. Opuścił prasę nr. 14/15 (podwójny) tego wydawnictwa. Pismo to wyróżnia sie coraz bardziej zpośród innych pism gospodarczych niezwykle bogatą treścią. odpowiadającą również wszelkim wymogom pod względem formy. Na treść ostatniego zeszytu składa sie szereg bardzo cenych artykułów:

Artyku posła na Sejm Wartalskiego „O organizacji handlu“. Myśli tam poruszone powinienby zastosować każdy kupiec, dbający o rozwój swego przedsiebiorstwa. Niezwykle aktualny i głęboko ujmujący zagadnienie jest artykuł prof. Inżyn. Kuczewskiego „O wpływie planu Davesa na rozwój gospodarczy polski“. Jeden z najwybitniejszych znawców w Polsce, p. Franciszek Laskowski, rozpoczyna szereg studjów organizacji przedsiębiorstw artykułem p. t. „W pogoni za rynkiem“. Cenne myśli zawiera artykuł p. Dra Zygmunta Rosego „O znaczeniu propagandowem Targów Wschodnich“. Regularnie i umiejętnie prowadzona przęz inż. Kiszkę kronika hutnicza daje całokształt zdarzeń i posunięć w dziedzinie hutnictwa górnośląskiego. Art. inż. Rothera „O kredytach węglowych przemysłu węglowego“ porusza niezmiernie ciekawy dla całego społeczeństwa problem i daty, podane przez p. Rothera mogą zainteresować każdego ekonomiste.

Prócz tego znajdujemy w numerze całokształt wiadomości finansowo - skarbowych, bardzo obfitą kronikę zagraniczną i szereg inych informacyjnych materjałów. Pozatem zeszyt ten zawiera opisy i daty statystyczne o najważniejszych zakładach przemysłu górnośląskiego.

„Przemysł i handel górnośląski“ wykazuje bardzo umiejętnie prowadzoną część ogłoszeniową i z pism fachowych polskich posiada bowiem najwiecej ogłoszeń. Część ogłoszeniowa dać może każdemu interesującemu się Górnym Śląskiem szereg cennych informacji i wskazówek.

Musimy skonstatować, że każdy nowy zeszyt tego pisma jest dowodem intensywnego rozwoju „Przemysłu i handlu górnośląskiego“. Ostatni zeszyt liczy około 140 stron.

Z ostatniej chwili.

PO KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

Wilno, 11. 9. (AW). W szpitalu kolejowym w Wilnie zmarł porucznik Stefan Stefański ciężko ranny w katastrofie kolejowej na moście nad rzeką Mereczanką.

JESZCZE JEDEN STRAJK W GDAŃSKU.

Gdańsk, 10. 9. (A. W.) Dziś rano wybuchł tutaj strajk robotników instalacyjnych, blacharzy, monterów itd. Robotnicy żądają podwyżki płac.

NIEMCY ROBIĄ PRZEGLĄD SIŁ WOJENNYCH.

Berlin, 9. 9. (AW). Dziś rano koło Strasbergu odbyła się wielka rewja Reichswehry, w obecności ministra i szefa naczelnego Reichswehry gen. Seeckta.
Jest to pierwsze wielka parada wojskowa od 10ciu lat. Na rewji byli obecni przedstawiciele dyplomatyczni mocarstw obcych. Oddział Reichswehry okręgu berlińskiego liczył 10 tys. żołnierzy

* * *

Kowno, 10. 9. (PAT.) Rząd litewski ogłosił w dzienniku urzędowym w języku litewskim, francuskim i angielskim tekst konwencji w sprawie obszaru kłajpedzkiego, zawartej pomiedzy Litwą z jednej strony a Anglją, Francją, Włochami i Japonją z drugiej. Rząd litewski stoi na stanowisku, że konwencja ta wchodzi w życie dopiero z chwilą doręczenia jej w Paryżu.

*

Londyn, 10. 9. (A. W.) Mnożą się wiadomości o energicznej akcji poszczególnych stronnictw, mających przygotować grunt pod przyszłe wybory. Stronnictwa konserwatywne przygotowują kampanję wyborczą, wobec której błędną dotychczasowe sposoby agitacyjne.

Stronnictwo to kształci już obecnie szereg agitatorów obojga płci a w programie wyborów główną rolę odgrywać będzie kinematograf i radjotelefon.

*

Warszawa, 10. 9. (A. W.) Min. Spraw Wojsk. ogłasza rozpoczęcie werbunku oficerów do korpusu ochrony granicy. Czas służby trwa 2 lata. Uposażenie mniejwięcej o 25 wyższe. Pierwszeństwo mają nieżonaci.

*

Berlin, 10. 9. (A. W.) Dziś zniesiono granicę celną na całem terytorjum okupowanem. Zniesiono około 30 poszczególnych urzędów celnych, które miały pozostać do 20 września.

Rzeczy ciekawe

Przez kraj lodów i zasp śnieżnych.

Jednym z najbardziej zasłużonych badaczy okolic podbiegunowych jest niewątpliwie Knud Rasmusen.

Wielki ten badacz wyruszył w r. 1921 z Kopenhagi na okręcie „Sökongen“ w kierunku archipelagu północnej Ameryki i znajduje się obecnie na północnym cyplu cieśniny Beringa.

Celem ekspedycji Knud Rasmusena jest zbadanie plemion eskimoskich, żyjących wzdłuż północnego wybrzeża Kanady oraz wysp Północnego Archipelagu.

W roku 1921 zawinął statek „Sökongen“ do cieśniny Lyon Inlet, znajdującej się na północ od Zatoki Hudsońskiej i tam założyła ekspedycja swą główną kwaterę.

Rasmusen wynajął kilkunastu Eskimosów, którzy wraz z swemi żonami (Eskimosi nie podróżują nigdy bez żon) udali się z nim w podróż sankami, ciągnionemi przez psy wzdłuż wybrzeży arktycznego morza.

Od roku 1845, t. j. od czasu nieszczęśliwej ekspedycji Franklina, która zginęła w śniegach północnych, nikt nie odważył się na tak śmiałe przedsięwzięcie. Dlatego też mieszkańcy podbiegunowych okolic stanowią świat zupełnie nieznany Europejczykom.

Wśród członków wyprawy Rasmusena zajduje się kilku wybitnych specjalistów, więc można prowadzić badania w wielu, różnorodnych kierunkach jak etnografja, archeologja, zoologja, botanika, geologja i t. d.

Z wszystkich tych działów nauki gromadzi ekspedycja zbiory, czyni antropologiczne pomiary, zapisuje podania Eskimosów, studjuje ich zwyczaje i religje, oraz czyni badania językowe.

Prace ekspedycji postępują szybkim krokiem, albowiem Rasmusen zna dobrze kilka narzeczy eskimoskich i cieszy się zaufaniem podbiegunowych ludów.

Płynie w nim bowiem krew Eskimosów... Rasmusen urodził się w Grenlandji, gdzie ojciec jego był duchownym protestanckim i pojął w małżeństwo tamtejszą dziewczynę wywodzącą się z rodu Eskimosów.

Inni członkowie ekspedycji, a między nimi znakomity przyrodnik Peter Trenchen pobrali sobie za żony Eskimoski, skutkiem czego uważani są już za „swoich“ i dzikie plemiona północne goszczą ich i otaczają opieką.

Do końca 1924 roku ma zamiar pozostać Rasmusen na wybrzeżach kanadyjskich, poczem przeniesie swą działalność do wschodniej Syberji.

W ten sposób powstanie kosztem wielu trudów i niebezpieczeństw źródłowe dzieło o ludach zamieszkujących północne krańce ziemi. Charakterystycznem zjawiskiem warunków hygienicznych, panujących na dalekiej północy jest ten fakt, iż wszyscy członkowie wyprawy cieszą się najlepszem zdrowiem i mimo kilkoletniego tam pobytu, nikt jeszcze nie chorował.

Wybryk natury.

Były żołnierz kanadyjski, John Wilfred Calhoun z Toronto, wniósł podanie do rządu kanadyjskiego o pensję inwalidzką z powodu, że w czasie swej służby w armji kanadyjskiej, podczas wojny światowej. wskutek odniesionych ran pozbawiony został zdolności do pracy.

Podczas wojny ważył Calhoun 130 funtów, a obecnie waga jego wzrosła do 240 funtów. Pozatem, rzekomo wskutek pewnego postrzału w głowę, urósł o 15 centymetrów. Lekarze nie zdołali ani zapobiedz jego otyłości, ani wstrzymać wzrost dalszy.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **STRAJK PIEKARZY.** Wedle informacji urzędowych strajk obejmuje około 20 procent ogółu piekarń w Warszawie. Przy zwiększonym dowozie chleba z okolicy Warszawy dostateczne zaopatrzenie ludności w chleb jest zapewnione. Ten stan rzeczy nie powinien wywołać dalszego podrożenia chleba, tembardziej, iż chleb wypiekany w Warszawie ostatnio kosztuje tyle, ile w Pradze, w Wiedniu, a nawet w Berlinie, gdzie chleb zawsze był droższy, niż w Polsce. Przyczyny tej drożyzny szukać należy w nadmiernej rozpiętości ceny między mąką a chlebem. Zwrócił na to uwagę Prezes Rady Ministrów na ostatniem posiedzeniu Rady Gospodarczej w dn. 2 września. Przy określeniu ceny mąki pszennej na 100 cena chleba pszennego przed wojną wynosiła 116, obecnie zaś wynosi 159. To samo jest z żytem, gdy przed wojną stosunek mąki żytniej do chleba stanowił 100:126, obecnie wynosi 100:143.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 10. 9.
10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16	złp.
Floreny holenderskie	197,51	„
Franki belgijskie	25,63	„
Franki francuskie	27,22	„
Franki szwajcarskie	96,87	„
Funty angielskie	23,98	„
Korony austryjackie	7,28	„
Korony czeskie	15.48	„
Liry włoskie	22,52	„
Korony norwejskie	70.15	„
Korony duńskie	82.70	„
Korony szwedzkie	137.43	„
Dolary kanadyjskie	5.00	„

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 10. 9. 1924.
Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	18.25—19.25
Pszenica	23.25—25.25
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	20.00—24.00
Owies	15.50—16.50
Mąka żytnia	—32.00
Mąka pszenna	40.00—42.50
Ospa żytnia	—12.50
Ospa pszenna	—11.00
Ziemniaki jadalne	3,30— 3.60
Ziemniaki fabryczne	
Peluszka	
Wyka	
Groch polny	
Groch Wiktorja	
Seradela	
Słoma luźna	
Słoma prasowana	
Siano luźne	4.60— 5.60
Siano prasowane	7.30— 8.80

Poznańskie ceny na bydło z 10. 9. 24.

100 żyw. kg. wagi	Cena 10. 9.	Cena 5. 9.
Bydło rog. I kl.	92.00—	—
„ „ II kl.	76.00—	76.00—78.00
„ „ III kl.	60.00—	60.00—64.00
Cielęta I kl.	130.00—132.00	126,00—
„ II kl.	112,00—	108,00—
„ III kl.	96,00—	88.00—92,00
Świnie I kl.	140,00—	140.00—
„ II kl.	128,00—	128,00—
„ III kl.	114,00—118,00	114,00—118,00
Owce I kl.	80.00—84,00	—
„ II kl.	64.00—66.00	—
„ III. kl	50 00—54 00	—
Prosięta za parę 6—8 tyg	—	9 00—18 00
Prosiatę za parę 9 tyg.	—	17.00—22 00

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.